

F I L M W K I N A C H

MISTRZ

T A D E U S Z
„ T E D D Y ”
P I E T R Z Y K O W S K I

REKOPISY I OPOWIEŚCI OJCA Z AUSCHWITZ ZEBRAŁA ELEONORA SZAFRAN

MISTRZ

**TADEUSZ „TEDDY”
PIETRZYKOWSKI**

Stawian Kł
Bosert Kupiec
Stawian Pan
Wold Dilecki
Wład. Rzedka
Paweł Sniegoc

na - 20

- myp ac

Body!

MISTRZ

**TADEUSZ „TEDDY”
PIETRZYKOWSKI**

**RĘKOPISY I OPOWIEŚCI OJCA
Z AUSCHWITZ ZEBRAŁA
I OPATRZYŁA KOMENTARZAMI
ELEONORA SZAFRAN**

Copyright ©Ringier Axel Springer Polska Sp. z o.o. Warszawa
Copyright © by Eleonora Szafran

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Redakcja: Katarzyna Łopaciuk
Korekta: Małgorzata Koniarska
Projekt okładki: Agata Leman-Gostyńska
Skład: Agnieszka Filipek
Druk: Drukarnia im. A. Półtawskiego w Kielcach

W książce wykorzystano m.in. materiały pochodzące z Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu.

Zdjęcia wykorzystane w książce: archiwum Tadeusza Pietrzykowskiego, archiwum rodziny Piórkowskich i archiwum Eleonory Szafran.

Zdjęcie na okładce: Robert Pałka

Wydawca: Ringier Axel Springer Polska Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 49, 02- 672 Warszawa, Polska
www.ringieraxelspringer.pl
www.literia.pl

Dystrybucja: Żaneta Młacka
Książka dostępna również w formie e-booka

ISBN: 978-83-8091-999-0

Wydanie pierwsze, Warszawa 2021

BYĆ, TO BYĆ NAJLEPSZYM
TADEUSZ „TEDDY” PIETRZYKOWSKI

Staurian Kid
Bofert Kupice
Staurian Ban
Gold Titeck
Ward, Rzedk
Pawel Suiegor

na - 20

- myp au

Body!



Dziewiętnastoletni Tadeusz Pietrzykowski (po lewej) z Tadeuszem Piórkowskim na łyżwach, Agrykola, 1936 rok. Archiwum rodziny Piórkowskich.

Stawian Kł
Boski Kupiec
Stawian Pan
Wold Dilecki
Wład. Rzedki
Paweł Sniegoc

na - 20

- myp au

Body!

SPIS TREŚCI

Kim jest „Teddy” Pietrzykowski	15
Gest z innego świata	23
Byłem młody, zostałem mistrzem	27
W drodze do Francji	33
Jak trafiłem do piekła	41
Kwarantanna	45
Pierwsze komando	49
Muzułman	53
<i>25 mal auf den Arsch</i>	57
Praca niewolnicza	61
Ziemia przekłeta	69
Bez kary	71
Pierwsza walka	73
Spełniona obietnica kapo	79
Prawdziwy człowiek	81
Mleko i trening na zadku byka	85
Sport w obozie	91
Zwyczajny dzień	97
Ruch oporu	107
Konna przejażdżka Rudolfa Hössa	113
Pies oświęcimski	119
Mścicielki, więźniarki	127
Zastrzyk z witaminą „T”	131
Siostra Maria	137
Dzieci Zamojszczyzny	141



Staurian Kid
Boler Kupice
Staurian Ban
Gold Dilech
stad. Rzedh
Pawel Sniegoc

na - 20

- myp au
mm
Body!

Kto ukradł masło?	147
Otto Küsel	151
Truda Hannauer	155
Jednej wszy mniej	159
Podśluchana rozmowa Himmlera	167
Transport do Neuengamme	171
Walka za psie ucho	175
Druga walka o życie	179
Benno von Adolf	183
W gruzach Hamburga	189
Papierowy ptaszek	193
Piąty rok w hitlerowskich obozach	199
Nieznani bohaterowie	203
Z obozu do obozu	209
Wolność przyszła z dnia na dzień	213
Na procesie Hössa	221
„Teddy”, jak to się stało, że żyjesz	241
Co się ze mną działo potem	245
PRZYPISY	248
CZEGO JESZCZE DOWIEDZIAŁAM SIĘ	
O TACIE	251
PODZIĘKOWANIA	256
SŁOWNICZEK	257
KALENDARIUM	261
OSOBY	267
OD REDAKTORA	271
ALBUM ZDJĘĆ I REPRODUKCJI	273



Staurian Kid
Boler Kupice
Staurian Ban
Gold Dilech
stad. Rzedh
Pawel Sniegoc

na - 20

- myp au

Body!



Miał talent i do boks, i do malarstwa.
Rysunek autorstwa Tadeusza Pietrzykowskiego z 1959 roku.



Stawian Kł
Bosert Kupiec
Stawian Pan
Wold Dilecki
Wład. Rządki
Paweł Sniegoc

na - 20

- myp au
um
Body!

WSTĘP

KIM JEST „TEDDY” PIETRZYKOWSKI

Dla świata jest przede wszystkim bokserem – pierwszym szeregowym więźniem, który stoczył walkę bokserską na terenie obozu koncentracyjnego Auschwitz. Boksował tam niemal w każdą wolną niedzielę dla rozrywki esesmanów i dla chleba. Za wygrany pojedynek dostawał jedzenie, którym mógł dzielić się z innymi więźniami. Wygrywając „na ringu”, dawał też otuchę pozbawionym nadziei, wycieńczonym ludziom, którzy mogli zobaczyć, jak Polak pokonuje Niemca. Stawał do walki z dobrze odżywionymi kapo, często z zawodowymi bokserami, którzy byli o kilka wag ciężsi od niego. Nie zważał, że przegrana grozi śmiercią – ryzykował życie, żeby przeżyć. W Auschwitz stoczył kilkadziesiąt pojedynków bokserskich, wygrywając niemal wszystkie, a potem boksował też w innych hitlerowskich obozach, w których był przetrzymywany aż do 1945 roku.

Boksować uczył go przed wojną Feliks Stamm, słynny trener warszawskiego klubu Legia. W 1937 roku zdobył mistrzostwo Warszawy w wadze koguciej¹. Kiedy wybuchła wojna, miał zaledwie 22 lata. Walczył w obronie Warszawy, a po klęsce wrześniowej,



zatrzymany przy próbie przedostania się do Francji, trafił pierwszym transportem polskich więźniów politycznych do Auschwitz. Został numerem 77.

Przeżył. Nieustannie pytał samego siebie: „Dlaczego ja żyję, choć tylu innych zginęło?”. Zawsze podkreślał, jak wiele zawdzięcza kolegom, których poznał w obozie; opowiadał, jak jeden drugiemu pomagał, jak chronili siebie wzajemnie. Należał do ruchu oporu zorganizowanego w obozie Auschwitz przez rotmistrza Witolda Pileckiego, bardzo blisko z nim współpracował. Niestety, najprawdopodobniej właśnie ta znajomość w dużym stopniu zaważyła na jego powojennych losach, jak również jego niepokorny charakter i chęć życia bez kompromisów. Zmuszony opuścić rodzinną Warszawę oddał się pracy z młodzieżą. Jeszcze w obozie w Neuengamme po jednej z wygranych walk bokserskich przyrzekł sobie:

„Jeżeli przeżyję to piekło, całe swoje życie poświęcę młodzieży. Żeby nie musiała walczyć o życie, żeby nigdy nie była głodna, żeby była zdrowa i silna, żeby mogła uczyć się, uprawiać sport”.

Słowa dotrzymał. Został nauczycielem wychowania fizycznego i trenerem. „Wspaniały wychowawca, przyjaciel, autorytet – nie tylko w dziedzinie sportu” – tak profesora Pietrzykowskiego wspominają do dziś jego dawni uczniowie.

BOKSER PRZY SZTALUGACH

Od wspomnień obozowych nigdy się nie uwolnił. Przeplatały się z życiem i troskami dnia codziennego. Przy wielu okazjach nawiązywał do nieludzkich czasów, które tak trudno objąć dziś rozumem komuś, kto ich nie doświadczył. Kultywował pamięć o dobrych i szlachetnych ludziach poznanych w piekle Auschwitz – o Polakach i Niemcach – bez których być może by nie przeżył. W swoim pokoju stworzył przejmującą ścianę pamięci, na której wyrzył sześć numerów obozowych swoich najbliższych przyjaciół. Umieścił tam

również znak Polski Walczącej, kawałek drutu kolczastego, skrawek pasiaka.

Nigdy nie mogłam sobie wyobrazić mojego taty jako więźnia, biętego, poniżanego, zamkniętego w obozie, gdzie każda chwila mogła się zakończyć śmiercią. Mam go wciąż przed oczami – młodego, niepokornego, do szaleństwa odważnego, który chciał czy nie, stał się bohaterem. Jestem z niego dumna. Zawsze jednak był dla mnie, jego ukochanej córeczki, przede wszystkim wspaniałym tatą obecnym w najważniejszych chwilach mojego życia.

Oprócz sportu miał jeszcze jedną pasję, która może niektórych zaskakiwać. Nawet spośród tych, których szczególnie zainteresowała postać boksera z Auschwitz, nie wszyscy wiedzą, że Tadeusz Pietrzykowski to również wielki talent malarski, pasjonat i znawca malarstwa. Kiedy w 1939 roku składał papiery do Akademii Sztuk Pięknych na wydział architektury, nie przypuszczał, że jego marzenia o zajmowaniu się sztuką tak szybko legną w gruzach, i to na wiele lat. Po wojnie wrócił do malowania i rysowania. Pozostały po nim obrazy, rysunki, szkice piórkiem oddające jego talent i wrażliwość.

Uwielbiałam przychodzić do niego do szkoły. W jego pokoju wufisty zawsze unosił się zapach skórzanych piłek pomieszany z terpentyną. Tata stał przy sztalugach i malował. Skupiony, delikatnie pociągał pędzlem. Powoli wyłaniał się błękitny „Zimowy pejzaż”. Czasem szkicował piórkiem. Jeszcze delikatniejsze pociągnięcia, by na trzech kolejnych rysunkach pojawił się dżokej, który podrywa konia do skoku, skacze i opada. Tata, mistrz boksu, był delikatny, romantyczny, zabawny i czuły – takiego go pamiętam.

POZNAJĘ GO WCIAŻ NA NOWO

Zagłębiam się w pozostawione przez niego zapiski, wycinki z prasy, dokumenty, zdjęcia. I chociaż od dziecka znałam jego historię, za każdym razem jestem głęboko poruszona jego losem. Jak człowiek



mógł przez to wszystko przejść, przeżyć w piekle, a potem odnaleźć na nowo radość życia? Jak można było wybaczyć?

JEDNO Z JEGO MARZEŃ

Chętnie opowiadał swoje historie osobom, które zawodowo zajmowały się pisaniem i publikowaniem, jak choćby Józefowi Henowi, autorowi opowiadania „Bokser i śmierć”, według którego powstał potem film słowackiego reżysera Petera Solana. Niestety, pisarz nie wspominał w wywiadach, że opisuje między innymi walki Tadeusza Pietrzykowskiego. W powojennej prasie polskiej sporo ukazało się krótkich i dłuższych publikacji poświęconych „Teddy’emu”, kilka dłuższych wywiadów. Tata je wszystkie skrupulatnie wycinał i wklejał do prowadzonej przez siebie przez lata kroniki. Dzięki dziennikarzowi i wydawcy Andrzejowi Gowarzewskiemu obszernie opowieści taty ukazały się w 1978 roku w kilku odcinkach w tygodniku „Sportowiec”. Jednak książka z jego wspomnieniami, o której tak marzył, nigdy dotąd nie została opublikowana.

Tuż po powrocie do kraju sam przygotował pierwszą wersję swoich opowieści. Tak wiele szczegółów musiał wtedy pamiętać, które potem siłą rzeczy coraz bardziej zacierały się w jego pamięci. Z czasem nie przypominał już sobie wszystkich nazwisk kolegów i nie zawsze mógł podać dokładne daty wydarzeń. Dlatego dziś trudno mieć pewność, która to niedziela marca 1941 roku była tą przełomową w jego obozowym życiu – niedziela jego pierwszej walki bokserkiej w Auschwitz.

Niestety, ten swój pierwszy rękopis dał do przeczytania jakiemuś towarzyszkowi niedoli, który także przeszedł przez hitlerowskie obozy, a po wojnie zajmował ważne stanowisko w administracji rządowej PRL-u. Obiecał pomóc w wydaniu książki, jednak potem zbywał ojca przez dłuższy czas różnymi tłumaczeniami, aż tata dał za wygraną. Czyżby chodziło o fragmenty dotyczące Pileckiego?



W pierwszych wspomnieniach na pewno dużo o nim pisał, bo przez dwa lata pobytu w Auschwitz blisko współpracowali. Swoich zapisków tata już nigdy nie zobaczył. Nie ma ich też w IPN-ie.

Powtórna próba wydania wspomnień zakończyła się podobnie. Na prośbę pewnego znajomego, który podczas wojny służył w Legii Cudzoziemskiej, a po wojnie zamieszkał w Danii, tata spisywał po raz kolejny swoje historie i sukcesywnie mu przekazywał – miały być drukowane na Zachodzie. Zachowały się listy z prośbą o kolejne historie podpisane „Twój Włodek”. Zostało kilka odręcznych notatek, szkiców historii. Książki ze swoimi opowieściami tata znów nie zobaczył.

Często widziałam, jak pochylony nad biurkiem godzinami robił notatki, jak przypominał sobie bolesne zdarzenia sprzed wielu lat. Pragnął zostawić po sobie coś jeszcze, co byłoby bardzo wartościowe dla następnych pokoleń.

Teraz więc moja kolej, żeby spróbować spełnić życzenie taty i w końcu opublikować jego wspomnienia, tym samym ocalić pamięć o nim. O „Teddym”, obozowym Mistrzu Wszechwag. Kto, jak nie ja, ma to zrobić?

W tej książce oddaję głos przede wszystkim tacie, aby Wam, Drody Czytelnicy, sam opowiedział o swoim życiu.

Eleonora Szafran





„Teddy” często malował postać Matki Boskiej. Kwiaty, które trzyma ta powojenna Madonna, przewiązał obozowym drutem. 1946 rok

... i kierunek...
... ~~Kapem~~! Wierze...
... -derest - Kapo!
... zrobie duzo dobrego,
... wlasnie to pierwsze.
... wstowekiem w calym
... ceim, Kolega, doradca,
... obronea, a co, logice
... gadano sie z funkcyj
... - jak? z polica
... Kapem - byt niemie
... Polwiek byt w Owi
... iat sie chwial na c
... wstowekiem nie mo
... chwiale pomysle z
... Otto Kuzel wzemu
... bardziej ze byt z tej
... dyton od 1-30, ktor
... sie panami zjeia
... - Tytu fizycy wisiu
... powiedzy Komu Prok
... 1. L. A a Wierze
... A nie miaa w przym



„MISTRZ” PRZYWRACA PAMIĘĆ O LEGENDARNYM POLSKIM BOKSERZE, MISTRZU WSZECH WAG AUSCHWITZ.

Nikt przed nim tego nie zrobił. Żaden z wycieńczonych szeregowych więźniów nie odważył się walczyć z silniejszymi, dobrze odżywionymi obozowymi kapo. „Teddy” pamiętał jednak, czego przed wojną nauczył go Papa Stamm: trzeba walczyć do końca. Zwycięstwa „Teddy’ego” na obozowych ringach to nie była tylko wygrana walka bokserska, to był pokaz niezłomności i nadzieja dla tysięcy więźniów, którzy patrzyli „jak Polak bije Niemca” i widzieli w tym zapowiedź zwycięstwa i końca wojny.

„Teddy” sam opowiada, co przeżył i widział. Jego historie trzymają w napięciu, nieraz budzą przerażenie, czasem głębokie wzruszenie szlachetną postawą współwięźniów albo zaciekawienie uczuciem rodzącym się w obozowym piekle. Przez lata snuł swoje opowieści tylko w gronie rodziny i przyjaciół. Odnalezienie zielonego brulionu z zapiskami pozwoliło nareszcie oddać głos mistrzowi.

W kinach można już oglądać film „Mistrz” w reżyserii Macieja Barczewskiego inspirowany historią Tadeusza Pietrzykowskiego. W rolach głównych: Piotr Głowacki, Grzegorz Małecki, Marcin Bosak, Marian Dziędziel, Piotr Witkowski, Rafał Zawierucha, Marcin Czarnik i Jan Szydłowski.

Walczył i dawał nadzieję. Jego dzieje to gotowy materiał na film.

Maciej Barczewski, reżyser filmu „Mistrz”

Historia Tadeusza Pietrzykowskiego udowadnia, że człowiek dzięki silnej woli przetrwania i pasji może podjąć walkę nawet z największym złem, jednak żeby zwyciężyć, musi zacząć czynić dobro.

Piotr Głowacki, odtwórca roli „Teddy’ego” w filmie „Mistrz”

MISTRZ

Patroni medialni:



BOOKLIPS.PL IIII

DOBRE KSIĄŻKI

HISTORIA .ORG.PL




BLOKsiążki sportowe

WYDAWCA

ringier
axel springer

cena 39,99 zł (w tym 5% VAT)

 lubimyczytać.pl

Sportowa 
Książka Roku

